




ERYK KRASUCKI*

 <https://orcid.org/0000-0003-4858-1011>

UPAMIĘTNIE DEPORTACJI POMORSKICH ŻYDÓW W ROKU 1940

SZCZECIŃSKIE PRAKTYKI KOMEMORACYJNE


Abstract

Commemorating the Deportation of Pomeranian Jews in 1940:
Szczecin's Commemorative Practices

The deportation of Jews from the German Province of Pomerania (Ger. *Provinz Pommern*) to occupied Poland occurred in February 1940. This marked the first organised and methodical deportation of Jews from the Old Reich. Most of those displaced were killed during Operation Reinhardt in 1942. Until the early twenty-first century, this event remained relatively unknown in Western Pomerania, despite significant research by both German and Polish historians. It was only through the efforts of individuals, associations, and institutions committed to fostering Polish-Jewish and Polish-German dialogue that this tragic chapter became more prominent in the historical consciousness of Szczecin's residents. This article aims to achieve two objectives: first, to analyse how this Second World War event is currently discussed and remembered in contemporary Szczecin, with a focus on selected commemorative practices; and second, to find an interpretation key for these practices through the lens of memory studies, particularly the concepts of mediated memory and prosthetic memory. The article is based on extensive archival research, as well as library and press surveys. It also incorporates statements and materials from key contributors to the commemoration of the deportation of Jews from Szczecin during the winter of 1940.

Keywords: Jewish history, genocide of European Jews, deportation, Second World War, Szczecin, politics of memory, commemorative practices

* Instytut Historyczny, Uniwersytet Szczeciński

 eryk.krasucki@usz.edu.pl

Nadesłany 5.02.2024; Nadesłany po poprawkach 16.08.2024; Zaakceptowany 10.09.2024

WPROWADZENIE

Deportacja Żydów z rejencji szczecińskiej do Generalnego Gubernatorstwa w lutym 1940 r. nie należy do wydarzeń powszechnie znanych, choć ma swoje miejsce w historii Zagłady. Już w latach sześćdziesiątych pisał o niej Raul Hilberg, uwagę poświęcił jej również Hannah Arendt, określając deportację mianem „wprawki” (ang. *apprenticeship*) oraz „eksperymentu z katastrofą” (ang. *experiment in catastrophe*)¹. To właśnie wspomniana filozofka polityki (choć jej analiza nie była w pełni poprawna i bazowała na ograniczonym materiale źródłowym) bodaj czy nie w największym stopniu przyczyniła się do tego, że o zimowej deportacji ze szczecińskiego dworca towarowego dowiedziała się rzesza czytelników na całym świecie. „Dowiedzieć się” nie oznacza jednak „zapamiętać”. Los pomorskich Żydów, owszem, stał się częścią opowieści o Zagładzie, ale przez dziesięciolecia wyrażały go jedynie suche liczby, do tego stosunkowo niewielkie, jeśli uwzględnić skalę ludobójstwa dokonanego w czasie drugiej wojny światowej. Zupełnie nieobecna w publicznym dyskursie była indywidualność deportowanych, ich twarze, nazwiska i adresy, pod jakimi mieszkali w Szczecinie, Greifswaldzie, Stargardzie i innych miejscowościach rejencji.

Początkiem zmiany pamięciowego statusu osób przesiedlonych i głębszego namysłu nad tym, co wydarzyło się w 1940 r., była dopiero opublikowana pod koniec lat sześćdziesiątych edycja listów, jakie część z nich wysyłała z Generalnego Gubernatorstwa do rodzin i znajomych w Niemczech². W kolejnych dziesięcioleciach dużą pracę wykonali historycy niemieccy i polscy, stopniowo poszerzający wiedzę na temat genezy, przebiegu i konsekwencji wydarzenia. Szczególne zasługi miał na tym polu Wolfgang Wilhelmus z Uniwersytetu w Greifswaldzie, który jako pierwszy dogłębnie zajął się tematem³. Za rozpo-

¹ Raul HILBERG, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, tł. Jerzy GIEBUŁTOWSKI, Warszawa 2014, s. 238, 480; Hannah ARENDT, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tł. Adam SZOSTKIEWICZ, Kraków 1987, s. 198.

² *Lebenszeichen aus Piaski. Briefe Deportierter aus dem Distrikt Lublin 1940–1943*, hrsg. v. Else ROSENFELD, Gertrud LUCKNER, München 1968.

³ Najważniejsze prace dotyczące deportacji: *Flucht oder Tod. Erinnerungen und Briefe pommerscher Juden über die Zeit vor und nach 1945*, bearb. v. Wolfgang WILHELMUS, Rostock 2001; Irmfried GARBE, „Schläft das Reich?“. *Erinnerung an die erste Judendeportation aus dem Altreich: Pommern Februar 1940*, [in:] *Grenzregion zwischen Pommern und Mecklenburg. Vorträge 2004–2005*, hrsg. v. Henning RISCHER (Schriften des Fördervereins Kreisheimatmuseum Demmin, Bd. 6), Schwerin 2006, s. 128–139; *Auf jeden Wagen kommt es an! Die Namensliste der 1940 aus dem Regierungsbezirk Stettin deportierten Juden*, hrsg. v. Wolfgang WILHELMUS, Irmfried GARBE, Rostock 2009; *Die erste Deportation von deutschen Juden vor 70 Jahren aus Pommern. Gedenktag für die Opfer des Nationalsozialismus am 27. Januar 2010 in Greifswald*, hrsg. v. Irmfried GARBE, Greifswald 2010; Helmut MÜSSENER, Wolfgang WILHELMUS, *Stettin–Lublin–Stockholm. Elsa Meyring: Aus dem Leben einer deutschen Nichtarierin im zwanzigsten Jahr-*

znaniem naukowym poszły różnorodne inicjatywy komemoracyjne po obu stronach granicy polsko-niemieckiej: instytucjonalne, społeczne i indywidualne. Miejszem szczególnie interesującej debaty publicznej zogniskowanej wokół deportacji i jej upamiętnienia stał się Szczecin. Z tego właśnie powodu nadodrzańskie miasto wydaje się dobrym polem dla analizy praktyk upamiętnienia w odniesieniu do wydarzeń z 1940 r.

Cele, jakie przyświecają niniejszemu tekstowi, są dwa. Pierwszym jest zaprezentowanie praktyk komemoracyjnych w odniesieniu do Szczecina. Spośród licznych form upamiętnienia zostały wybrane takie, które dają możliwość powiedzenia czegoś istotnego o charakterze i dynamice kultury pamięci, jaka jest budowana w stolicy Pomorza Zachodniego wokół deportacji Żydów w 1940 r. Przykładami będą działania skupione wokół popularyzacji wiedzy o przeszłości i indywidualnych losach, ale również projekty artystyczne. Drugim celem jest próba znalezienia klucza interpretacyjnego dla zaprezentowanych praktyk upamiętnienia w obrębie teoretycznych pomysłów, jakie pojawiły się w badaniach nad pamięcią w ostatnich dziesięcioleciach, m.in. pamięci podzielanej, zapośredniczonej, protetycznej i postpamięci.

DEPORTACJA Z ROKU 1940

I LOS POMORSKICH ŻYDÓW W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

Populacja Żydów w niemieckiej Prowincji Pomorze (niem. Provinz Pommern) nie była przed wojną szczególnie liczna. Według danych z 1933 r. stanowili oni zaledwie 0,33% całej jej populacji, co w liczbach bezwzględnych oznaczało 6317 osób, z czego w samym Szczecinie mieszkało 2365⁴. Przeważająca część zamieszkiwała w miastach (ponad 90%), głównie we wschodniej części prowincji, obok Szczecina przede wszystkim w Słupsku, Stargardzie i Świdwinie⁵. Żydzi tworzyli w prowincji 47 wspólnot religijnych, z których aż 24 znajdowały się w rejencji szczecińskiej⁶. O ile ubytek w ramach populacji żydowskiej był przed 1933 r. powodowany tendencjami migracyjnymi występującymi w Europie Środkowej od końca XIX w., o tyle w latach kolejnych o zmniejszeniu się liczby wyznawców religii mojżeszowej decydowały względy polityczne, czyli dojście do władzy Adolfa Hitlera i Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej

hundert, Rostock 2016; Eryk KRASUCKI, *Historia kręci drejdem. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów*, Łódź 2018, s. 91–121.

⁴ Dariusz SZUDRA, *Obraz demograficzny ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1871–1939*, [in:] *Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku*, red. Mieczysław JAROSZEWICZ, Włodzimierz STĘPIŃSKI, Warszawa 2007, s. 319–320.

⁵ *Ibid.*, s. 317–323.

⁶ *Führer durch die jüdische Gemeindeverwaltung und Wohlfahrtspflege in Deutschland 1932–1933*, Berlin–Charlottenburg 1933, s. 69.

Partii Robotników (NSDAP)⁷. Różnorodne represje oraz ataki na Żydów w latach trzydziestych miały charakter falowy i odbywały się w przy okazji kolejnych kampanii antysemickich. Przyczyniły się one do tego, że około 3000 osób opuściło w tym czasie pruskie Pomorze, a spis przeprowadzony w maju 1939 r. wykazał, że zamieszkiwało je 3329 Żydów (1718 osób w Szczecinie)⁸.

Trudno jednoznacznie wskazać, co bezpośrednio stało za tym, że pomorscy Żydzi zostali już w lutym 1940 r. wyrzuceni ze swoich mieszkań i deportowani na polskie tereny podbite przez Trzecią Rzeszę. W najszerszym wymiarze wydarzenie to należy wpisać w plany nazistowskiej polityki zmierzającej do zmiany etnicznej mapy w Europie. Drogą do celu miały być przesiedlenia (przymusowe i dobrowolne). Objęci zostali nimi w pierwszej kolejności (tj. w okresie między wrześniem 1939 a kwietniem 1940 r.) nie tylko Żydzi – polscy i niemieccy, lecz także Romowie, Polacy i Niemcy⁹. W przypadku tych ostatnich chodziło o członków mniejszości niemieckiej pochodzących m.in. z krajów nadbałtyckich i Wołynia, którzy mieli zostać „repatriowani” do Rzeszy w celu wzmocnienia jej potencjału gospodarczego, ale też na tereny okupowanej Polski, aby – zgodnie z ideologicznymi wskazówkami – na tym obszarze „umacniać niemieckość”¹⁰. W wymiarze bezpośrednim deportacja wynikała najprawdopodobniej z konieczności zabezpieczenia kwater dla Niemców przybywających do Szczecina i innych miast prowincji z krajów nadbałtyckich. Mieli być oni zatrudnieni m.in. w stoczni Vulkan i polickiej fabryce benzyny syntetycznej. Potwierdza to wypowiedź Reinharda Heydricha, kierującego Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy, wedle której domy Żydów ze Szczecina były „pilnie potrzebne z przyczyn wojenno-ekonomicznych”¹¹. Sugerowano ponadto, że powodem deportacji była szczególna gorliwość Franza Schwede-Coburga, gauleitera prowincji, chcącego pokazać, że obszar przez niego zarządzany w niedługim czasie może się stać pierwszym w Niemczech miejscem „wolnym od Żydów” (niem. *Judenrein*)¹².

⁷ Dariusz CHOJECKI, *Rozmieszczenie – zanikanie – zagłada. Losy żydowskich mieszkańców pogranicznego miasta Trzcianka (Schönlanke) w dobie rządów nazistowskich*, Trzcianka 2023, s. 18–36.

⁸ Wolfgang WILHELMUS, *Juden in Vorpommern* (Reihe Geschichte Mecklenburg-Vorpommern, Nr. 8), Schwerin 2007, s. 73–98.

⁹ Götz ALY, „Endlösung“: *Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 2005, s. 29–92.

¹⁰ Christopher R. BROWNING, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”*. *Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, współpr. Jürgen MATTHÄUS, tł. Barbara GUTOWSKA-NOWAK (Historiai), Kraków 2012, s. 44–54.

¹¹ *Verfolgung, Vertreibung, Vernichtung. Dokumente des faschistischen Antisemitismus 1933 bis 1942*, hrsg. v. Kurt PÄTZLOD (Philosophie, Geschichte, Kulturgeschichte, Bd. 1008), Leipzig 1991, s. 259.

¹² H. MÜSSENER, W. WILHELMUS, op.cit., s. 75–76.

Wywózka ze Szczecina nie była, wbrew temu, co pisała H. Arendt, zdarzeniem bez precedensu. Deportacje Żydów z obszarów podległych Niemcom miały miejsce już wcześniej. W 1938 r. w ramach tzw. *Polenaktion* wyrzucono z Trzeciej Rzeszy kilkanaście tysięcy Żydów mających polskie obywatelstwo. Jesienią 1939 r. do Niska nad Sanem przywieziono Żydów z Katowic, Ostrawy i Wiednia¹³. Tylko w grudniu 1939 r. do Generalnego Gubernatorstwa przymusowo przesiedlono 87 tys. Żydów i Polaków z Wielkopolski¹⁴. Gdyby jednak doszukiwać się czegoś, co odróżnia zdarzenia z roku 1940 od wcześniejszych, to należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, Żydzi ze Szczecina i innych pomorskich miast byli obywatelami tzw. Starej Rzeszy, doszło więc do sytuacji, w której obywatele państwa niemieckiego, w pełni zasymilowani i żyjący w danej społeczności od dziesięcioleci lat, zostali potraktowani jak ludzie znikąd, kompletnie pozbawieni podstawowych praw. W ciągu kilku lat antysemityzm państwowy uczynił z niemieckich Żydów obywateli drugiej kategorii, ale wielu z nich wciąż miało poczucie, że władza A. Hitlera to tylko eksces, moment przejściowy, czas, który należy przeczekać. Deportacja była więc dla nich czymś zgoła niespodziewanym, nie stało bowiem za nim żadne oficjalne uregulowanie prawne.

Druga kwestia to zastosowane wobec Żydów środki i metody, choć początkowo, w pierwszych godzinach akcji mogło się wydawać, że zdarzenia nie będą miały szczególnie brutalnego charakteru. *Modus operandi* akcji określały precyzyjnie wydane wcześniej rozporządzenia. Znana jest instrukcja dla członków NSDAP uczestniczących w deportacji. Na kilku stronach z biurokratyczną skrupulatnością rozpisano kolejne etapy postępowania. Nakazywano zwrócić uwagę na to, czy w mieszkaniu deportowanych zostały zamknięte drzwi i okna, na pomieszczenia, w którym powinni się oni znajdować, na to, czy działa piec i piekarnik, ale też na to, jak powinny być zwinięte koce, które zostaną zabrane przez Żydów. Istotną kwestią był sposób pakowania się przeznaczonej do wywózki rodziny, podobnie jak właściwe wypełnienie deklaracji aktywów, którymi każdy z deportowanych dysponował. Nakazywano nadzwyczajną staranność w wykonaniu powierzonego zadania¹⁵. Chodziło o to, aby wszystko odbyło się w ciszy, bez jakiegokolwiek chaosu i zbędnego poruszenia ze strony deportowanych. Służyło to akcji i jej wykonawcom, ale też zadbano w ten sposób, aby nie doprowadzić do jakiegoś poruszenia wśród niemieckich sąsiadów

¹³ Seev GOSHEN, *Eichmann und die Nisko-Aktion im Oktober 1939. Eine Fallstudie zur NS-Judenpolitik in der letzten Etappe vor der „Endlösung“*, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, Jg. 29: 1981, H. 1, s. 74–96.

¹⁴ Ch. R. BROWNING, op.cit., s. 37–54.

¹⁵ *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, Bd. 3: *Deutsches Reich und Protektorat Böhmen und Mähren. September 1939–September 1941*, bearb. v. Andrea Löw, München 2012, s. 169–172.

deportowanych. Wyprowadzenie żydowskich rodzin pod osłoną nocy odbyło się więc bez żadnych komplikacji i bez jakichkolwiek oznak sprzeciwu.

Przeznaczeni do deportacji zostali przewiezieni na dworzec towarowy, najprawdopodobniej na nieistniejący już dziś Dworzec Wrocławski. Noc z 12 na 13 lutego była wyjątkowo mroźna, niektórzy wspominają o temperaturze sięgającej minus 30 stopni. Oczekiwanie na wyjazd przeciągało się, a wagony, w których ulokowano Żydów, nie były ogrzewane. Za jedyne pożywienie służyły im niewielkie ilości chleba, które otrzymali od strażników, brakowało jednak wody do picia. Wszystko trwało tak długo, bo deportowano nie tylko szczecińskich i przez wiele godzin oczekiwano na przywiezienie Żydów z 27 miejscowości Prowincji Pomorze¹⁶. Następnego dnia, około południa, pociąg ruszył w kierunku przedwojennej granicy z Polską. Po kilkudziesięciu godzinach dotarł do Piły, kolejnym przystankiem był dopiero oddalony o blisko 700 km Lublin¹⁷. Kiedy szczeciński transport dotarł na miejsce, okazało się, że zmarło 71 osób. Iga Gliksztejn, nauczycielka, zatrudniona w czasie okupacji w lubelskim Judenracie, zapisała w pamiętniku, że ci, którzy dotarli 16 lutego do Lublina, byli wycieńczeni, a ulicami miasta wkrótce „przeciągnęły wozy z trupami. Spod niedbale zarzuconych płacht i worków sterczały sztywne ręce, nogi i głowy ze szklistymi oczyma”¹⁸. Równie dramatycznie brzmią opisy scen rozgrywających się na dworcu. Przyjezdnych wyciągano z wagonów siłą, kopano ich i bito kolbami, w końcu zapędzono czwórkami do okrytego złą sławą obozu przy ulicy Lipowej 7, gdzie mieli oczekiwać na podjęcie decyzji odnośnie do dalszego ich losu¹⁹.

Wielu z przybyłych było chorych i wymagało hospitalizacji, liczne były odmrożenia rąk i nóg. Przerażenie budziło otoczenie, w jakim znaleźli się pomorscy Żydzi: drewniane baraki, nagminna przemoc, kompletna obcość cywilizacyjna, dająca o sobie znać również w kontakcie z wcześniej osadzonymi w lubelskim obozie. Stosunki obu grup były różne, było w nich miejsce na wzajemne współczucie, ale też pojawiały się naturalne konflikty, bo światy polskich i niemieckich Żydów różniły się najczęściej diametralnie. Z jednej strony mieszczanstwo w pełni zasymilowane do kultury niemieckiej, z drugiej zaś – z reguły

¹⁶ *Flucht oder Tod*, s. 196; *Statistik und Deportation der jüdischen Bevölkerung aus dem Deutschen Reich. Stettin nach Lublin. Abfahrtsdatum: 13.02.40, Deportierte: 1107*, http://www.statistik-des-holocaust.de/list_ger_brb_400213.html [dostęp z 20 XI 2023 r.].

¹⁷ W. WILHELMUS, *Juden in Vorpommern*, s. 100.

¹⁸ Ida GLIKSZTEJN, *Pamiętnik z czasów wojny. Lublin, wrzesień 1939 – styczeń 1943*, red. Adam KOPCIOWSKI, Lublin 2017, s. 67.

¹⁹ Wojciech LENARCZYK, *Obóz pracy przymusowej dla Żydów przy ul. Lipowej w Lublinie (1939–1943)*, [in:] *3–4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady*, red. Wojciech LENARCZYK, Dariusz LIBIONKA, Lublin 2009, s. 38–41.

biedny świat mieszkańców małych miasteczek, gdzie żydowskość miała tradycyjny wschodnioeuropejski rys. Nieporozumienia pogłębiało jeszcze to, że część przybyłych z Pomorza szukała porozumienia z Niemcami, starając się np. o zatrudnienie w judenraty. Ich przewagą był język niemiecki i coś, co Iga Glik-sztejn określiła mianem pokrewieństwa „obejścia i manier”²⁰. Próby aklimatyzacji były w zasadzie bezskuteczne. W Lublinie pozostało zaledwie kilka osób, większość pomorskich Żydów wkrótce po przybyciu do Generalnego Gubernatorstwa została bowiem rozlokowana w kilku podlubelskich miejscowościach. Największa ich liczba trafiła do Piask (525 osób), Bełżyc (245) i Głuska (68), kilka osób znalazło się w Bychawie i Sawinie. Konieczność przemieszczenia się do odległych o 20–30 km miejscowości była dla wielu potwornym doświadczeniem. Ponownie dała o sobie znać zima i brak odpowiednich ubrań²¹. Wedle dramatycznych statystyk z połowy marca 1940 r. w ciągu miesiąca zmarło aż 230 osób spośród tych, którzy przybyli szczecińskim transportem²². Swoje żniwo zbierały choroby, starość, ale też liczne samobójstwa²³.

We wspomnianych miejscowościach początkowo przesiedleni nie byli zamykani w gettach czy obozach. Dokwaterowano ich do domów zamieszkiwanych przez miejscowych Żydów, część zamieszkała w stodołach i szopach. Stłoczeni niekiedy po kilkanaście osób w jednej izbie przybysze najczęściej jednak narzekali na makabryczne warunki sanitarne. Pewną nadzieję na to, że ich los nie jest przesądzony, dawała działalność Zrzeszenia Żydowskiego w Niemczech (Reichsvereinigung der Juden in Deutschland) – legalnej organizacji reprezentującej społeczność żydowską, za sprawą której do deportowanych docierały odzież, paczki, listy, a która również reprezentowała interesy zebranych na terenie Niemiec. Wsparcia pomorskim Żydom udzielały też miejscowe organizacje, na czele z Żydowską Samopomocą Społeczną, oraz inne organizacje międzynarodowe, co było możliwe przede wszystkim dlatego, że deportacja i jej brutalna forma była opisywana na łamach prasy amerykańskiej, szwajcarskiej, szwedzkiej i duńskiej, prowadząc do niemałego skandalu²⁴. Nadzieja zniknęła po kilku miesiącach – wraz z zainicjowaniem w Generalnym Gubernatorstwie procesu gettoizacji. Pojawiły się permanentny głód, tyfus i ciągły strach przed śmiercią²⁵.

Do kwietnia 1942 r., a więc początku akcji „Reinhardt”, oznaczającej eksterminację Żydów z Generalnego Gubernatorstwa, w dystrykcie lubelskim zmarło

²⁰ I. GLIKSZTEJN, op.cit., s. 67.

²¹ W. WILHELMUS, I. GARBE, op.cit., s. 7.

²² E. KRASUCKI, op.cit., s. 115.

²³ *Lebenszeichen*, s. 136–137.

²⁴ H. MÜSSENER, W. WILHELMUS, op.cit., s. 87–88.

²⁵ *Flucht oder Tod*, s. 199.

329 osób deportowanych w lutym 1940 r. ze Szczecina²⁶. Pozostali – z wyjątkiem kilkunastu osób, które przeżyły wojnę np. w obozach koncentracyjnych – trafili do obozów śmierci, przede wszystkim w Bełżcu i Sobiborze. W ten sposób nastąpiła kulminacja procesu, który – jak pisał Raul Hilberg – „stanowił efekt wewnętrznej logiki niezauważalnej nawet dla samych sprawców, logiki pierwotnej, istniejącej poza racjonalnością i irracjonalnością”²⁷.

DEPORTACJA W PAMIĘCI SZCZECINIAN

A. ODKRYWANIE „NIESWOJEJ” PRZESZŁOŚCI

W wyniku porozumienia między zwycięskimi mocarstwami Szczecin został po drugiej wojnie światowej przyznany Polsce. Dotychczasowych mieszkańców przesiedlono i etniczny pejzaż miasta stał się niemal jednolity. Przytłaczający udział miała i wciąż ma w nim ludność polska, wywodząca się najczęściej od osiedleńców, jacy na ten obszar przybywali przez kolejne dziesięciolecia z różnych terenów Polski. Ich pamięć o drugiej wojnie światowej była niemal całkowicie oderwana od miejsca powojennego zamieszkania i odnosiła się do doświadczeń zgromadzonych na obszarze państwa polskiego w jego granicach sprzed 1939 r. Szczecin nie budził więc u tej ludności właściwie żadnych skojarzeń wojennych, może poza krótkim epizodem związanym z rokiem 1945 i momentem jego zdobycia w trakcie kwietniowych walk. Pamięć o Żydach szczecińskich, a więc i deportacji z roku 1940, była w związku z tym całkowicie nieobecna. Nie znalazła ona również żadnej formy upamiętnienia w obrębie mniejszości żydowskiej, jaka zamieszkała w stolicy Pomorza Zachodniego po zakończeniu wojny, choć była ona do 1968 r. znacząca, jednak nie ze względu na liczebność, ale na jej obecność w życiu społeczno-kulturalnym miasta. Uzasadniony wydaje się pogląd, że powodem tego stanu rzeczy nie było świadome działanie czy też polityka, ale niewiedza i brak jakiegokolwiek nici łączącej szczecińskich Żydów sprzed 1945 r. z tymi, którzy osiedlili się w mieście po wojnie, będących najczęściej „repatriantami” ze Związku Radzieckiego bądź ich potomkami²⁸.

²⁶ Janina KIEŁBOŃ, *Deportacje Żydów do dystryktu lubelskiego (1939–1943)*, [in:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz LIBIONKA (Konferencje IPN, t. 17), Warszawa 2004, s. 163.

²⁷ Raul HILBERG, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tł. Jerzy GIEBUŁTOWSKI, Warszawa 2007, mobi loc. 385.

²⁸ Janusz MIECZKOWSKI, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Liczba, położenie i działalność polityczna* (Rozprawy i Studia. Uniwersytet Szczeciński, t. 175), Szczecin 1994; idem, *Między emigracją a asymilacją. Szkice o szczecińskich Żydach w latach 1945–1997*, Szczecin 1998; Magdalena SEMCZYŻYŃ, *Szczecin – „najmłodsze żydowskie osiedle w powojennej Polsce”. Miejsca związane z działalnością Żydów w mieście w latach 1945–1950*, [in:] *Szczecin i jego miejsca. Trzecia Konferencja Edukacyjna, 10 XII 2010 r.*, red. Katarzyna REMBACKA,

Ogólna wiedza historyczna mieszkańców Szczecina w odniesieniu do przeszłości miasta przed 1945 r. była przez dziesięciolecia więcej niż nikła. „Niemiecka historia” była czymś obcym, jeśli nie wrogim, w czym odbijały się doświadczenia wojenne. Swoje zrobiła propaganda państwowa, wedle której okres pruski/niemiecki był okresem „prześciowym”, bez względu na to, że owa „prześciowość” trwała tutaj kilkaset lat²⁹. W wielu przypadkach wprost mówiono o wielowiekowej okupacji, w ten sposób pisał jeszcze w wydanych w roku 1980 wspomnieniach Piotr Zaremba, pierwszy polski prezydent miasta³⁰. W opowieści o przeszłości nie było miejsca również dla niemieckich Żydów, mimo materialnego śladu ich obecności, jakim był cmentarz założony po 1816 r. w północnej części Szczecina. Uszkodzony w trakcie nocy kryształowej przetrwał wojnę i był użytkowany aż do roku 1962, kiedy zabroniono nowych pochówków. Zlikwidowano go ostatecznie w 1982 r., choć już w roku 1966 część, na której spoczywali niemieccy Żydzi, przeznaczono na teren rekreacyjny. Ekshumowano prochy, przenosząc je do kwatery na Cmentarzu Centralnym, a z pozostałych nagrobków budowano częstokroć murki na skwerach lub obramowania piaskownic. W 1988 r. w parku, jaki powstał na miejscu cmentarza żydowskiego, ustawiono pomnik autorstwa Zbigniewa Abrahamowicza, na który składa się 11 nagrobków. Historia cmentarza i całkowita obojętność na jego likwidację, również sposób, w jaki wykorzystano pochodzące z niego macewy, mogą ilustrować stosunek powojennych mieszkańców Szczecina do spuścizny i historii niemieckich Żydów³¹. Potencjalną możliwość jej poznania i zrozumienia utrudniła bez wątpienia również atmosfera, jaką wywołała antysemicka kampania z roku 1968³².

Sytuację w odniesieniu do profesjonalnych badań nad niemiecką przeszłością miasta można również wymienić jako jedną z przyczyn ogólnej ignorancji. Szczecin był do 1985 r. miastem bez uniwersytetu, środowisko humanistyczne, w tym historyczne, było stosunkowo słabe. Rzeczowy namysł nad dziejami sprzed 1945 r. – choć często niepozbawiony ideologicznych wpływów – rozpoczął się właściwie dopiero wraz z „odwilżą” 1956 r.³³ Skromne grono historyków, skupionych w kilku instytucjach, m.in. Archiwum Państwowym i Muzeum

Szczecin 2011, s. 249–267; Achim WÖRN, *Der Jischuw an der Oder. Juden in Stettin, 1945–1950* (Studien zur Ostmitteleuropaforschung, Bd. 54), Marburg 2021.

²⁹ Włodzimierz BORODZIEJ, Artur HAJNICZ, *Raport końcowy*, [in:] *Kompleks wypędzenia*, red. eidem, Kraków 1998, s. 372–429.

³⁰ Piotr ZAREMBA, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Poznań 1980, s. 216.

³¹ Krzysztof BIELAWSKI, *Zagłada cmentarzy żydowskich* (Biblioteka „Więzi”, t. 359), Warszawa 2020, s. 90, 105, 174.

³² E. KRASUCKI, op.cit., s. 177–240.

³³ Tomasz ŚLEPOWROŃSKI, *Polska i wschodniemiecka historiografia Pomorza Zachodniego (1945–1970). Instytucje – koncepcje – badania*, Szczecin 2008.

Pomorza Zachodniego/Narodowym, nie było w stanie wypełnić większości luk odnoszących się do przeszłości obejmującej kilka wieków i niezliczoną liczbę zagadnień. Gruntownie historią wspólnoty żydowskiej nie zajmował się nikt, z rzadka jedynie dotykano wybranych problemów, najczęściej w sposób przyczynkarski. Temat deportacji z roku 1940 był aż po lata siedemdziesiąte właściwie nieobecny. Jako pierwszy pisał o niej związany z Koszalinem i Słupskiem Andrzej Czarnik³⁴, później zaś, już w latach osiemdziesiątych, pojawiła się ona w publikacjach Bogdana Frankiewicza³⁵. Wspomniani autorzy wyczerpują listę regionalnych badaczy tematu w odniesieniu do lat PRL. Pierwsze lata po transformacji nie przyniosły znaczącej zmiany. Znamienne, że w pracy *Żydzi szczecińscy. Tradycja i współczesność*, będącej pokłosiem sesji naukowej z 2003 r., o wydarzeniach z 1940 r. wspomina się marginalnie, przy okazji prezentowania zasobu archiwów w Szczecinie i Greifswaldzie³⁶. Podobnie rzecz ma się z inną ważną publikacją zbiorową obejmującą historię Żydów na Pomorzu Zachodnim, gdzie nieco miejsca deportacji poświęcił Wolfgang Wilhelmus i już zupełnie marginalnie wspomniął o niej Włodzimierz Stępiński³⁷. Symbolicznie wątek ten można podsumować spostrzeżeniem, że nazistowska akcja nie doczekała się nawet wzmianki w popularnej kronice zestawiającej najważniejsze wydarzenia w dziejach Szczecina do 1945 r.³⁸, a pierwszy obszerny tekst, napisany w języku polskim, sumujący dotychczasowe ustalenia, został zamieszczony w 2018 r. w mojej książce *Historia kręci drejdem*. Można jeszcze nadmienić, że od kilku lat, pod kierunkiem Jörga Hackmanna, profesora z Uniwersytetu Szczecińskiego, trwają prace polsko-niemieckiego zespołu badawczego zajmującego się topografią żydowskiego Szczecina w okresie przed 1945 r. Opracowanie problemu deportacji z 1940 r. jest ważną częścią jego badań.

Historiograficzny przegląd uświadamia, jak niewielką rolę odegrała nauka w procesie osadzenia się w lokalnej świadomości historycznej wydarzeń

³⁴ Andrzej CZARNIK, *Transport śmierci*, Pobrzeże, 1970, nr 12, s. 10–12.

³⁵ Zob. Bogdan FRANKIEWICZ, *Losy ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1933–1940*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, 1987, nr 3–4, s. 71–83; idem, *Sytuacja Żydów na Pomorzu Zachodnim po dojściu Hitlera do władzy*, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskim*, t. 14: 1991, s. 267–279; idem, Wolfgang WILHELMUS, *Selbstachtung wahren und Solidarität üben. Pommerns Juden während des Nationalsozialismus*, [in:] „Halte fern dem ganzen Lande jedes Verderben...“. *Geschichte und Kultur der Juden in Pommern. Ein Sammelband*, hrsg. v. Margaret HEITMANN, Julius H. SCHOEPS, Hildesheim–Zürich–New York 1995, s. 453–471.

³⁶ *Żydzi szczecińscy. Tradycja i współczesność. Materiały z sesji naukowej 27 czerwca 2003 r.*, red. Kazimierz KOZŁOWSKI, Janusz MIECZKOWSKI, Szczecin 2004, s. 92–93, 107.

³⁷ *Żydzi oraz ich sąsiedzi*, s. 111–113, 131.

³⁸ Tadeusz BIAŁECKI, *Kronika historyczna Szczecina od początków miasta do 1945 roku* (Suplement do „Kroniki Szczecina”), Szczecin 2016.

z roku 1940. Pierwszorzędne znaczenie miała natomiast aktywność osób prywatnych, dziennikarzy oraz stowarzyszeń, wspieranych w swoich wysiłkach przez instytucje miejskie lub ponadregionalne. Bezspornie palma pierwszeństwa należy się Andrzejowi Kotuli – poloniście z wykształcenia i dziennikarzowi z wyboru, w latach osiemdziesiątych związanemu z opozycją antykomunistyczną, po przełomie ustrojowym mocno zaangażowanemu w rozwijanie współpracy polsko-niemieckiej jako m.in. ekspert od spraw międzynarodowych w szczecińskim magistracie, Stowarzyszeniu Gmin Polskich Euroregionu Pomerania i Polsko-Niemieckim Klubie Dziennikarzy „Unter Stereo-Typen / Pod Stereo-Typami”. To właśnie z kontaktów ze stroną niemiecką wzięło się jego zainteresowanie historią żydowską Szczecina, a zatem i lutową deportacją. Szczególnie znaczenie miała popularyzacja wyników badań W. Wilhelmusa i innych historyków zza Odry. Odbywało się to w różnorodny sposób: poprzez prasę, radio i media społecznościowe. Z czasem na facebookowej grupie „Żydzi na Pomorzu” dziennikarz zaczął prezentować teksty, będące wynikiem jego własnych poszukiwań, przybliżające historię deportowanych i ich rodzin³⁹.

Istotne było również spotkanie „Obecność nieobecnych”, jakie zostało zorganizowane dzięki staraniom A. Kotuli w lutym 2015 r. w Książnicy Pomorskiej w ramach II Polsko-Niemieckiego Dnia Pamięci. Uczestniczyli w nim historycy i popularyzatorzy historii, m.in. W. Wilhelmus, Wolf Keiser z berlińskiego Haus der Wansee-Konferenz, Witold Dąbrowski z Bramy Grodzkiej – Teatru NN w Lublinie i Günther Jikeli z paryskiego Centre national de la recherche scientifique, ale też intelektualiści i dziennikarze zajmujących się różnymi wymiarami pamięci polskiej, niemieckiej i żydowskiej, m.in. Paweł Śpiewak z Żydowskiego Instytutu Historycznego, Paweł Migdalski ze Stowarzyszenia Terra Incognita oraz Robert Ryss, redagujący wydawaną na pograniczu „Gazetę Chojeńską”. Do zgromadzonych w Książnicy swoje przesłanie skierował wówczas również były ambasador Izraela w Polsce Szewach Weiss, a dopełnieniem spotkania było odmówienie kadiszu przy pamiątkowej tablicy umieszczonej w 1999 r. we fragmencie ściany pozostałej po spalonej 9 XI 1938 r. synagodze⁴⁰. Jest to miejsce ważne dla opisywanego tu zjawiska, od 2015 r. bowiem to właśnie tam corocznie odbywają się uroczystości przypominające o lutowej wywózce.

³⁹ Bogdan TWARDOCHLEB, *Porträt: Andrzej Kotula engagiert sich für eine europäische Erinnerungskultur in Stettin / Portret: Andrzej Kotula działa na rzecz europejskiej kultury pamięci w Szczecinie*, Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki, 2020, nr 130, s. 76–88.

⁴⁰ Zygmunt P. CYWIŃSKI, *Obecność Nieobecnych. Polsko-Niemiecki Dzień Pamięci w 75. rocznicę deportacji pomorskich Żydów*, Słowo Żydowskie, 2015, nr 3, s. 6–7; Bogdan TWARDOCHLEB, *Obecność nieobecnych*, Kurier Szczeciński, 10 II 2015, s. 14; idem, *Wolność nie jest na zawsze*, Kurier Szczeciński, 16 II 2015, s. 9; Projekt programu konferencji „Obecność nieobecnych”, zorganizowanej w ramach II Polsko-Niemieckiego Dnia Pamięci, 2015 r. (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

Gromadzą one zwykle nieduże grono szczecinian, choć podczas obchodów w roku 2020 pod tablicą zgromadzili się oni znacznie liczniej. Spotkanie w tym roku połączone było z wykładami w Książnicy Pomorskiej i Archiwum Państwowym oraz prezentacją wystawy poświęconej deportacji⁴¹. Książnica stała się w ostatnich latach ważnym miejscem na mapie pamięci o wspólnocie szczecińskich Żydów. W listopadzie 2022 r. – z inicjatywy szczecińskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce – na ścianie jej budynku został namalowany przez artystę o pseudonimie Lump (Piotr Pauk) mural przedstawiający spaloną w 1938 r. synagogę⁴².

O znaczeniu spotkania z 2015 r. i intencjach mu przyświecających Andrzej Kotula w wywiadzie udzielonym po kilku latach mówił tak: „Gdy w Książnicy Pomorskiej organizowałem z niemieckimi partnerami Dzień Pamięci Ofiar [...], słyszałem: «Andrzej, czy ty chcesz, abyśmy stanęli obok Niemców i razem przepraszali za Holocaust?»». To samo pytanie zadali mi dwaj przyjaciele: syn oficera AK czasu wojny, którego połowa rodziny walczyła i zginęła na różnych frontach lub poznała los więźniów niemieckich i sowieckich obozów, oraz syn Polaka, którego żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali w publicznej egzekucji na rynku jednego z okupowanych polskich miast. Respektuję ich emocje i dystans. Jednak w pewnym sensie dziedziczymy miasto z jego przeszłością, a jako dzisiejsi gospodarze jesteśmy depozytariuszami również jego pamięci historycznej. Wiele osób lubi odwoływać się do historii, na przykład walcząc o pomnik Sediny⁴³. Jednak co zrobimy z przeszłością miasta tą najbardziej brudną i tragiczną? Co zrobimy z tym depozytem?»⁴⁴. Kotula wspominał również o tym, że często przywołuje się w Szczecinie ofiary polityki hitlerowskiej związane

⁴¹ Marek RUDNICKI, *1940: wywieźli na śmierć*, Głos Szczeciński, 14/15 II 2020, s. 3; Bogdan TWARDUCHLEB, *Siła związków ze Szczecinem*, Kurier Szczeciński, 17 II 2020, s. 6; Szymon SIDOROWSKI, „Przyszedłem, bo trzeba”. *Szczecin pamięta pierwszą masową deportację Żydów w III Rzeszy*, Gazeta Wyborcza. Szczecin, 13 II 2020, https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34939,17406343,_Przyszedlem_bo_trzeba___Szczecin_pamieta_pierwsza.html [dostęp z 15 XI 2023 r.].

⁴² Karolina NAWROCKA, *Nowy mural na elewacji Książnicy Pomorskiej. Upamiętnia synagogę szczecińską i przypomina o smutnej historii Szczecina*, wSzczecinie.pl, 10 XI 2023, <https://wszczecinie.pl/index.php/nowy-mural-na-elewacji-ksiaznicy-pomorskiej-upamietnia-synagoge-szczecinska-i-przypomina-o-smutnej-historii-szczecina/42849> [dostęp z 12 XII 2023 r.].

⁴³ Pomnik Sediny, a właściwie Fontanna Manzla, to obiekt stojący na pl. Tobruckim w Szczecinie, składający się z basenu fontanny autorstwa Ottona Rietha oraz nieistniejącej kompozycji figuralnej autorstwa Ludwiga Manzla, przedstawiającej mityczną Sedinę, uosobienie Szczecina. Rzeźba zaginęła w okresie drugiej wojny światowej. Od wielu lat trwa dyskusja, czy nie należałoby jej odtworzyć. Kontrowersję budzi germański charakter pomnika; por. Jan MUSEKAMP, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, tł. Jacek DĄBROWSKI (Studia Brandtiana. Translationes, t. 5), Poznań 2013, s. 377–379.

⁴⁴ Alan SASINOWSKI, *Nie uciekniemy od historii. Rozmowa z Andrzejem Kotulą*, Kurier Szczeciński, 21 VIII 2015, s. 15.

z tym miastem – Dietricha Bonhoeffera i Carla Lamprechta, zadając istotne pytania: „Pamiętamy o nich, a mamy nie mówić o deportacjach i ich ofiarach? Nie uciekniemy od historii. Selektywna pamięć jest groźna. Odpowiedzialność za pamięć to naprawdę nie jest to samo co współodpowiedzialność za zbrodnie. Jeśli stajemy obok Niemców oraz na przykład Norwegów, Żydów polskich i tych z Izraela i oddajemy hołd ofiarom III Rzeszy, to niekoniecznie wszyscy z tych samych powodów. Mamy to robić oddzielnie? Czy być tylko widzami demonstrującymi nasz dystans?”⁴⁵.

Wśród osób, które, oprócz A. Kotuli, przyczyniły się do popularyzacji tematu należy wymienić szczecińskich dziennikarzy: Bogdana Twardochleba, Zbigniewa Plesnera, Alana Sasinowskiego, Adama Zadwornego, Krzysztofa Żurawskiego, Romana Teszego, Małgorzatę Frymus, Agatę Rokicką, ale też Zygmunta P. Cywińskiego, nauczyciela, bibliotekarza i przewodnika turystycznego. Ostatni z wymienionych skrupulatnie dokumentuje proces wydobywania wydarzenia z roku 1940 na światło dzienne, szukając jednocześnie śladów, jakie pozostały po osobach deportowanych z Prowincji Pomorze na Lubelszczyźnie⁴⁶. Motywem, jaki przyświeca absolwentowi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jest – oprócz aspektu dokumentacyjnego – „obowiązek sumienia”, odwołuje się przy tym do *Apelu o upamiętnienie Żydów, naszych współobywateli i sąsiadów*, przygotowanego w 2015 r. przez Komitet ds. Dialogu z Judaizmem Konferencji Episkopatu Polski⁴⁷. Ważną rolę w upamiętnianiu deportacji odgrywa również szczeciński oddział Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów i jego przewodnicząca Róża Król. Stowarzyszenie, skupiające osoby, które bezpośrednio nie łączy z niemiecką społecznością Żydów przedwojennego Szczecina, cyklicznie organizuje popularnonaukowe spotkania poświęcone wywózce, wyszło również z pomysłem budowy pomnika upamiętniającego deportowanych w 1940 r. Nie sposób określić, czy uzyska on przychyłność władz miejskich, jak dotychczas wypowiadają się one o tym pomysle ostrożnie⁴⁸.

⁴⁵ Ibid.

⁴⁶ Zygmunt P. CYWIŃSKI, *Deportacja Żydów z Pomorza*, Dziennik Stargardzki, 17 II 2015, s. 12; idem, *Deportacja Żydów z Pomorza 13 lutego 1940*, Wypiarz Niebieski, 2015, nr 8, s. 10; idem, *Deportacja szczecińskich Żydów 13 lutego 1940 roku i formy jej upamiętnienia*, Kronika Szczecina, 2015, nr 23, s. 101–106; idem, *Deportacja Żydów Prowincji Pomorskiej 13 lutego 1940 r.*, Słowo Żydowskie, 2020, nr 3, s. 20–21.

⁴⁷ List Zygmunta P. Cywińskiego do Andrzeja Kotuli, Szczecin, 24 VI 2015 (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

⁴⁸ Rafał JESSWEIN, *To nie Miasto Szczecin wybuduje ten pomnik. Rozmowa z Krzysztofem Soską*, Monitor Szczeciński, 22 VII 2020, <https://monitorszczecinski.pl/to-nie-miasto-szczecin-wybuduje-ten-pomnik-rozmowa-z-krzysztofem-soska-wiceprezydentem-szczecina> [dostęp z 15 XI 2023 r.].

B. PRZYPADEK PIERWSZY:
KENKARTY ZE SZCZECIŃSKIEGO ARCHIWUM

Kenkarte, czyli dokument tożsamości, był wydawany niemieckim Żydom przez urzędy (głównie policję, ale też urzędy powiatowe) na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 22 VII 1938 r. Zawierał podstawowe dane: imię i nazwisko, miejsce urodzenia, adres zamieszkania, zawód, charakterystyczne cechy fizyczne. Dokument był ponadto zaopatrzony w odręczny podpis posiadacza, odciski palców i jego fotografię. Przeznaczone dla Żydów były oznaczone umieszczoną na froncie oraz w środku dokumentu litera „J” (od słowa *Jude*). W Archiwum Państwowym w Szczecinie, w zespole Prezydium Policji w Szczecinie, zachowało się około 1800 kenkart i innych dokumentów ewidencyjnych. Nie wszystkie one odnoszą się do osób, które zostały deportowane w 1940 r., nie jest też w pełni jasne, dlaczego znalazły się one w tym zbiorze: czy były wydawane w dwóch egzemplarzach? czy może przed opuszczeniem terenów Rzeszy nakazywano ich oddanie? Istotne są one jednak nie tylko ze względu na wartość dokumentacyjną, stały się bowiem ważnym elementem służącym budowaniu pamięci o przedwojennych Żydach i ich zagładzie.

Bardzo mocno zaistniały one w świadomości szczecinian w 2015 r. i przyczynił się do tego w największym stopniu A. Kotula, ogłaszając ich „odkrycie” w archiwum i określając to znalezisko mianem „sensacyjnego”⁴⁹. Nie było to ściśle, bo dokumentów tych nikt nie chował, więc też nikt ich nie musiał odkrywać, dostępne one były badaczom od dawna, mówiono o nich m.in. podczas konferencji naukowej w 2003 r. Rzecz polegała na wyciągnięciu ich na światło dzienne, umieszczeniu w przestrzeni publicznej, uczynieniu z nich swoistego „miejsca pamięci” w rozumieniu zaproponowanym przez Pierre’a Nora⁵⁰. W największym stopniu zadziałał tutaj obraz. Niemal anonimowa dotąd grupa ponad tysiąca deportowanych zyskała wówczas wizerunek, pojawiły się zdjęcia, widomy znak ich życia i obecności. Pojawiły się również adresy, czyli miejsca, do których można ich było przypisać. Zyskali w ten sposób osobowość i prywatność. Skromny w swej wymowie, silnie znormalizowany dokument, stał się zaprzeczeniem anonimowości Zagłady, dlatego też okazał się tak ważny dla opowieści o deportacji z 1940 r. Można go więc zobaczyć na każdej wystawie poświęconej temu wydarzeniu. Kenkarty znalazły się także na

⁴⁹ Adam ZADWORNÝ, *Dowody Holocaustu. Zachowały się kenkarty szczecińskich Żydów deportowanych w 1940 r.*, Gazeta Wyborcza. Szczecin, 4 II 2015, https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34939,17354773,Dowody_Holocaustu__Zachowaly_sie_kenkarty_szczecińskich.html [dostęp z 15 XI 2023 r.].

⁵⁰ Andrzej SZPOCIŃSKI, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, Teksty Drugie, 2008, nr 4, s. 11–20; Krzysztof MALICKI, *Między kanonem a archiwum – o systematyzacji i klasyfikacji miejsc pamięci*, Kultura i Społeczeństwo, 2020, nr 4, s. 97–114.

główniej ekspozycji w Centrum Dialogu Przełomy, najważniejszym w regionie muzeum prezentującym historię najnowszą. Mówią one dużo o współczesnej kulturze zanurzonej tak bardzo w wizualności. Można nawet rzec, że gdyby nie wspomniane dokumenty, świadomość zimowej wywózki pomorskich Żydów byłaby wśród współczesnych mieszkańców stolicy Pomorza Zachodniego znacząco mniejsza. Agata Rokicka, dziennikarka Polskiego Radia Szczecin, opowiadała na antenie o spotkaniu ze studentką, która w archiwum po raz pierwszy zobaczyła oryginalne dokumenty: „Ona patrzyła na nie i miała fizyczne wrażenie dotknięcia historii, dlatego że te dowody tożsamości zawierały poza zdjęciem i opisem, kratkę na odcisk palca i ona go dotknęła. Miała wrażenie dotknięcia żywego człowieka”⁵¹.

C. PRZYPADK DRUGI: STOLPERSTEINE

I DYSKUSJA O PROJEKCIE

Stolpersteine, czyli „kamienie, o które się potykamy”, w Polsce zwane kamieniami pamięci lub potykaczami pamięci, to niewielkie brukowe kostki o wymiarach 10 x 10 x 10 cm, zaopatrzone w metalową tabliczkę i umieszczane w chodniku, przed domami osób będących ofiarami wypędzenia i eksterminacji przez nazistowski reżim. Przypominają one nie tylko Żydów, lecz także homoseksualistów, Romów, antyfaszystów. Kamień jest materialnym elementem artystycznego projektu Guntera Demniga, który nazywa go „największy zdecentralizowanym pomnikiem na świecie”⁵². Niemiecki twórca, urodzony w 1947 r. w Berlinie, od początku lat dziewięćdziesiątych dążył do znalezienia formy trwałego przypomnienia o ofiarach zbrodni hitlerowskich. Rozpoczął od projektu zrealizowanego w Kolonii, gdzie oznaczył drogę, jaką w maju 1940 r. około 1000 Romów przeszło z getta na dworzec, skąd zostali wywiezieni do obozu śmierci. W 1996 r. podczas berlińskiej wystawy „Künstler forschen nach Auschwitz” („Artyści badają/poszukują Auschwitz”) zamontował w różnych miejscach miasta pierwszych kilkadziesiąt kamieni. Od tego czasu znalazły zostały one umieszczone w ponad 1200 miastach w całej Europie, również w Polsce (po raz pierwszy zamontowano je w 2016 r. we Wrocławiu, później m.in. w Słubicach, Białej Podlaskiej, Łomży, a w 2023 r. w Warszawie). Artyście, jako motto, przyświecają słowa z Talmudu: „Człowiek zostaje zapomniany tylko wtedy,

⁵¹ Agata ROKICKA, „Zachowani w kenkartach” – reportaż Małgorzaty Frymus, Radio Szczecin, 30 IX 2020, <https://radioszczecin.pl/395,2663,zachowani-w-kenkartach-reportaz-malgorzaty-frymu> [dostęp z 15 XI 2023 r.].

⁵² Lothar-Kreyssig-Friedenspreis für Helmut Morlok und Gunter Demnig, Evangelische Kirche in Mitteldeutschland, 21 VI 2012, <https://www.ekmd.de/presse/pressestelle-magdeburg/lothar-kreyssig-friedenspreis-fuer-helmut-morlok-und-gunter-demnig.html> [dostęp z 15 XI 2023 r.].

gdy zapomina się jego imienia⁵³, dlatego na każdym kamieniu zapisane jest imię i nazwisko, oznaczony adres danej osoby i miejsce, do którego został wywieziony, niekiedy data śmierci. Demnig tak mówi o kamieniach: „Zależy mi na tym, żeby były widoczne. Czasami właściciele domów proszą, żeby umieścić kamień gdzieś z boku, gdzie mogą na niego najwyżej sikać psy. Nie, one mają być widoczne. KL-Auschwitz było daleko od Berlina, od Hamburga, niemieckich miast. O tym, co się działo, nie mówiło się wtedy wprost, nie pisało o tym w gazetach, nie było wtedy Internetu. Zbrodnia wydarzyła się daleko. *Stolpersteine* pojawiają się przed domami w Niemczech, skąd wywożono ofiary – blisko. Tu przecież się zaczęło⁵⁴.”

Pomysł umieszczenia kamieni pamięci w Szczecinie wysunął w 2014 r. jako pierwszy Zygmunt Cywiński. Dwa lata wcześniej brał on udział w szkoleniu dla nauczycieli pt. „Wyzwania i możliwości w nauczaniu o Zagładzie Żydów”, jakie zorganizowane zostało w Berlinie przez Haus der Wansee-Konferenz⁵⁵. Tam dowiedział się o projekcie G. Demniga i po powrocie próbował szukać poparcia dla upamiętnienia części osób deportowanych w 1940 r. w stolicy Pomorza Zachodniego oraz poza nią, m.in. u Andrzeja Kotuli oraz Jana Musekampa, kulturoznawcy z Collegium Polonicum w Słubicach, autora książki *Między Stettinem i Szczecinem*, w której analizował metamorfozy pamięci zbiorowej nadodrzańskiego miasta po drugiej wojnie światowej⁵⁶. Cywiński próbował też nawiązać kontakt z G. Demnigiem, udało mu się bowiem znaleźć pięć osób, które byłyby gotowe ufundować szczecińskie kamienie (idea *Stolpersteine* opiera się na prywatnej fundacji poszczególnych kamieni, kosztują one każdorazowo 120 euro, wszystkie umieszcza samodzielnie autor projektu)⁵⁷. Wysiłki szczecińskiego przewodnika nie zyskały jednak wówczas należytego wsparcia, nie przedostały się one również do opinii publicznej.

Dopiero inicjatywa Gudrun Netter, mieszkanki Kilonii, urodzonej w Szczecinie w 1944 r. z „nielegalnego związku” Żyda i Aryjki, której ojciec został wywieziony do KL-Auschwitz, a zmarł w lazarecie w Gusen, przysporzyła pomysłowi publicznego rozgłosu. W czerwcu 2019 r. zwróciła się ona do szczecińskiego

⁵³ Beata CHOMĄTOWSKA, *Potykanie pamięci*, Tygodnik Powszechny, 2 V 2015, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/potykanie-pamieci-27893> [dostęp z 15 XI 2023 r.]; Bogdan TWARDOCHLEB, *Najwrażliwszy pomnik świata*, Kurier Szczeciński, 31 VII 2015, s. 20.

⁵⁴ Katarzyna ANDERSZ, *Kamienie Pamięci. Rozmowa z Gunterem Demnigiem*, Chidusz. Magazyn Żydowski, 2016, nr 2, s. 6.

⁵⁵ Zygmunt P. CYWIŃSKI, *Wyzwania i możliwości w nauczaniu o zagładzie Żydów*, Dialogi. Miesięcznik Pedagogiczny, 2012, nr 9, s. 10–12.

⁵⁶ List Zygmunta P. Cywińskiego do Andrzeja Kotuli, Szczecin, 24 VI 2015 (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego); List Zygmunta P. Cywińskiego do Jana Musekampa, Szczecin, 23 VI 2015 (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

⁵⁷ List Zygmunta P. Cywińskiego do Guntera Demniga, Szczecin, 11 VI 2015 (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

magistratu z prośbą o wyrażenie zgody na umieszczenie przed swoim byłym domem kamienia pamięci mającego upamiętniać jej ojca⁵⁸. Po kilku miesiącach Niemce odpowiedział Jarosław Bondar, architekt miejski, nie wyrażając zgody na tę formę komemoracji. Decyzja była motywowana negatywnym stanowiskiem Instytutu Pamięci Narodowej, który uznał, że forma *Stolpersteine* źle służy pamięci o ofiarach, bo jest „sprzeczna z realizowaną w Polsce od dziesięciokilkuletnią działalnością w sferze trwałych znaków upamiętniających walkę i męczeństwo. Przez szacunek dla ofiar te obiekty są umieszczane w pionie, dobrze widoczne na tle otoczenia, a w przypadku tablic pamiątkowych na pionowych tablicach”. Drugim argumentem, jakim posługiwał się IPN, było to, że kamienie pamięci mają określony „szablon treści” i brakuje na nich „kluczowego komunikatu, kto odpowiada za śmierć danej osoby, czyli wskazania *expressis verbis* Rzesz Niemieckiej”⁵⁹. W związku z tym mogłoby dojść do mylnego (w domyśle: szkodliwego) przekonania, że to naród polski przyczynił się do śmierci osób upamiętnianych w formie *Stolpersteine*. Andrzej Kotula komentował to w sposób jednoznaczny: „To absurdalne. Czy IPN uważa, że ludzie uczą się historii z brukowych kamieni? Czy komuś mogłoby przyjść do głowy, że to Polacy zorganizowali wielką wywózkę Żydów z niemieckiego miasta Stettin i Polacy organizowali transporty do Auschwitz?”⁶⁰.

Argumentacja użyta przez IPN – niedorzeczna zarówno w odniesieniu do opisu tradycji upamiętniania w Polsce (np. wmurowane w chodnik tablice upamiętniające samospalenie Walentego Badyłaka w Krakowie, zabitego prezydenta Pawła Adamowicza w Gdańsku, zagładę radomskich Żydów⁶¹), szczególnie zaś w kontekście faktu, że w kilku polskich miastach zamontowano wcześniej kamienie pamięci – była, jak się wydaje, tylko pretekstem dla magistratu, aby nie dopuścić do zrealizowania pomysłu G. Demniga. Wiceprezydent miasta Krzysztof Soska stwierdził wprost, że „*Stolpersteine* to projekt niemieckiego artysty, czytelny i jednoznacznie rozumiany na przykład w Niemczech. W Szczecinie, bez wyjaśnienia kontekstu, może budzić uzasadnione wątpliwości”. I dodawał, że kamienie nie wskazują jednoznacznie: „kto był ofiarą a kto zbrodniarzem i jaką w tym rolę odgrywa Polska? Czego za kilkadziesiąt lat dowie się młody człowiek, zatrzymując się przy kamieniu zainstalowanym

⁵⁸ List Gudrun Netter do Rady Miasta Szczecin, Kronshagen, 14 VI 2019 (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

⁵⁹ Pismo Jarosława Bondara do Gudrun Netter, Szczecin, 17 X 2019 (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

⁶⁰ Adam ZADWORNÝ, *Szczecin potyka się o kamienie*, Gazeta Wyborcza, 30 I 2020, s. 19.

⁶¹ Radosław PTASZYŃSKI, *Negatywne wzmianki o Szczecinie w izraelskiej prasie. Jest jeszcze czas, by naprawić błąd*, Gazeta Wyborcza. Szczecin, 8 II 2020, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,25673836,bez-czulosci-i-wstydu-glos-w-sprawie-stolpersteinow.html> [dostęp z 15 XI 2023 r.].

w chodnik polskiego miasta, informującym o zamordowaniu obywatela tego miasta tylko dlatego, że był Żydem, Romem, homoseksualistą czy osobą chorą psychicznie, bo *Stolpersteine* upamiętniają nie tylko żydowskie ofiary hitlerowskich Niemiec? Podzielałam pogląd, że miejsca pamięci nie powinny wzbudzać kontrowersji, a zaproponowana forma artystyczna nie gwarantuje tego⁶².

W odniesieniu do tak formułowanego stanowiska i samego pomysłu kamieni pamięci rozgorzała na początku 2020 r. gorąca dyskusja tak w mediach⁶³, jak i na forum Rady Miasta Szczecina, gdzie radna Edyta Łongiewska-Wijas próbowała bezskutecznie przeforsować uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na umieszczenie w Szczecinie zespołu pomników w formie kamieni pamięci. W uzasadnieniu pisała, że „wyrażenie zgody na realizację tego działania buduje wizerunek Szczecina jako miasta rozumiejącego swoją historię, szanującego kulturą różnorodność i pamięć o ofiarach nazizmu”⁶⁴. W tym czasie doszło również do kilku spotkań, m.in. w Książnicy Pomorskiej (organizator: Stowarzyszenie Czas Przestrzeń Tożsamość) i w klubie Hormon (organizator: radna miejska Edyta Łongiewska-Wijas), w trakcie których historycy, historycy sztuki, politycy samorządowi i nauczyciele dyskutowali o historii polsko-żydowskiej, historii miasta, deportacji i formach jej upamiętnienia. Spotkania te gromadziły liczne grono szczecinian.

Dyskusja wokół zrealizowania w Szczecinie projektu *Stolpersteine* wygasła wraz z początkiem pandemii COVID-19. W mocy pozostaje odmowa upamiętnienia ojca Gudrun Netter. Nie sposób określić jednak, czy w przyszłości projekt ten nie powróci, również dlatego że zyskał on niemałą przychylność opinii publicznej, co było często wyrażane podczas debat na początku 2020 r. Bez wątplenia rozmowy te przyczyniły się do lepszego zrozumienia historii z 1940 r.

D. PRZYPADEK TRZECI:

PROJEKT ARTYSTYCZNY „WPRAWKA”

Tytuł „Wprawka” to nawiązanie do określenia użytego przez Hannah Arendt, choć jest ono w tym przypadku rozumiane również nieco inaczej, mianowicie

⁶² R. JESSWEIN, op. cit.

⁶³ Adam ZADWORNÝ, *Szczecin odmawia upamiętnienia ofiar Holocaustu*, Gazeta Wyborcza. Szczecin, 27 XII 2020, s. 6–7; Witold JABŁOŃSKI, *Murzyńskość czy szacunek?*, Monitor Szczeciński, 2 I 2020, <https://monitorszczeciński.pl/murzynskosc-czy-szacunek/> [dostęp z 15 XI 2023 r.]; Alan SASINOWSKI, *Szczecin, Żydzi i „zahukany prymitywny lud”*, Kurier Szczeciński, 17 I 2020, s. 6; Zygmun P. CYWIŃSKI, *Wielki spór o pamięć na kamieniach*, Gazeta Wyborcza. Szczecin, 31 I 2020, s. 5; Krzysztof ŻURAWSKI, *Kamienie, czyli wcale nie taki ciężki wybór*, Kurier Szczeciński, 14 II 2020, s. 7.

⁶⁴ Projekt uchwały Rady Miasta Szczecin w sprawie wyrażenia zgody na umieszczenie w Szczecinie zespołu pomników w formie „Kamieni Pamięci” realizowanych według koncepcji rzeźbiarskiej Guntera Demniga oraz jej uzasadnienie (w zbiorach Zygmunta P. Cywińskiego).

jako „ćwiczenie sprawdzające, gdzie i czy w ogóle istnieje współczesna pamięć o deportacji, co się z nią dzieje i jaką my, tj. współcześnie żyjący szczecinianie pełnimy w tym rolę”⁶⁵. Określenie stało się punktem wyjścia do projektu dwóch szczecińskich artystek – Weroniki Fibich (związanej z Teatrem Kana, realizującej wiele przedsięwzięć z pogranicza sztuk performatywnych, dokumentu i reportażu, odnoszących się często do lokalnej historii) oraz Natalii Szostak (twórczyni spełniającej się w rysunku i grafice, ale też w nowych mediach i performansie, wykładowczyni Akademii Sztuki w Szczecinie). Projekt, a właściwie jego pierwsza część, został zrealizowany 22 IX 2020 r. w szczecińskiej dzielnicy Niebuszewo. Wybór daty był przypadkowy, narzucał go termin Festiwalu Spoiwa organizowanego przez Teatr Kana, jednak miejsce było wybrane z pełną świadomością. Niebuszewo (niem. Zabelsdorf) to dzielnica tradycyjnie kojarzona w Szczecinie ze społecznością żydowską, a tuż po wojnie, gdy była ona dużo liczniejsza, nazywano ją niekiedy Lejbuszewem. To również miejsce bliskie obu artystkom, obie tam mieszkały lub mieszkają. Ale nie na tych skojarzeniach one bazowały, choć i one mają znaczenie, a na konkretnych czterech adresach: 1. Świętej Barbary 4 (w okresie niemieckim to Dorotheenstrasse 4), gdzie mieszkał Wilhelm Leske; 2. Juliana Ursyna Niemcewicza 12b (Elysiumstrasse 12b), gdzie mieszkał Max Lachmann; 3. Adama Naruszewicza 12 (Stoewerstrasse 12), gdzie mieszkała Flora Friedlander; 4. Ofiar Oświęcimia 21 (Heinrichstrasse 21), gdzie mieszkała Betty Mannheim. Wymienione osoby były ofiarami deportacji i zostały zabrane z mieszkań pod wymienionymi adresami, nigdy też do nich nie wróciły⁶⁶.

Artystki nazwały swój projekt instalacją, choć łączył on w sobie elementy akcji artystycznej i performatywnej, projektu badawczego i gry miejskiej. Pod wskazanymi adresami zostały umieszczone sporej wielkości bryły lodu, w których zostały zatopione prywatne listy, jakie deportowani pisali do swoich bliskich. Nie były to listy wspomnianych osób, taki ślad po nich nie pozostał, ale korespondencja Käte i Martina Meyerów, również pochodzących ze Szczecina. Listy zostały przepisane własnoręcznie przez artystki, które w ten sposób stały się kimś w rodzaju medium. Można to rozumieć na dwa sposoby, z jednej strony dostarczyły pod określony adres listy wysłane kilkadziesiąt lat wcześniej, ale też przepisując po niemiecku słowo po słowie, piórem ze stalówką, maczanym w kałamarzu napełnionym czarnym atramentem, spróbowały symbolicznie stanąć twarzą w twarz z deportowanymi, poznać ich. Weronika Fibich mówiła, że przepisywanie listów tych ludzi było dla niej doświadczeniem dotknięcia

⁶⁵ Nagranie wywiadu Agaty Rokickiej z Weroniką Fibich i Natalią Szostak; zob. A. ROKICKA, op.cit.

⁶⁶ *Wprawka / Übung / Apprenticeship. Szczecin-Niebuszewo. Stettin-Zabelsdorf, 22 IX 2020*, <https://www.nataliaszostak.com/wprawka.html> [dostęp z 4 X 2024 r.].

słowa i losu, nieporównywalnym z ich odczytywaniem. Było to dla niej jednocześnie czymś fizycznie dotkliwym, bo pozwoliło poczuć zimno Lubelszczyzny, do której trafili szczecińscy Żydzi⁶⁷. Skojarzenie z zimnem to również lód, ale lód to także woda. W wywiadzie udzielonym Arturowi Danielowi Liskowackiemu Natalia Szostak tak o nich mówiła: „Ważny jest element wody. I temperatury. Ważny podwójnie, bo w tym transporcie nie mieli ze sobą wody, nic do picia. A podróżowali w bardzo srogich, zimowych warunkach. Kiedy wyjeżdżali, było minus 30 C, a gdy dotarli na miejsce, było jeszcze zimniej. Więc odmrożenia, amputacje... Lód jest znakiem chłodu, który ich otaczał. Ale to także woda, coś płynnego, niekontrolowanego, co teraz jest statyczne, zatrzymane. Staramy się mówić o naturze pamięci”. Na spostrzeżenie, że lód topnieje, Szostak odpowiedziała: „Oczywiście. Chodzi przecież o to, co było ukryte, a może wypłynąć na powierzchnię”⁶⁸.

Tym, co wypływa na powierzchnię, czyli ma się pojawić w indywidualnej, ale też zbiorowej pamięci, jest nieuświadomiana dotąd nieobecność, informacja, słowo zawarte w listach. Niekiedy niepełne, bo zamazane, czasem są to całe zdania, czasem pojedyncze wyrazy. Artystkom chodziło o skonfrontowanie współczesnych mieszkańców Niebuszewa z historią osób deportowanych i pamięcią o nich. A skoro po wojnie dokonał się całkowity transfer ludności, to konfrontacja może się jedynie odbywać za pośrednictwem miejsca, przestrzeni, adresów, jakichś trudnych w pierwszym momencie do określenia odczuć. Również słów, choć na pewno w mniejszym stopniu, bo one jednak dla większości mieszkańców Szczecina są obce – i jeśli chodzi o rozumienie sytuacji opisywanej w listach, i w znaczeniu podstawowym (język niemiecki nie jest powszechnie rozumiany). Do odsłonięcia tej warstwy potrzebny był pewien wysiłek, dotarcie do informacji, przepracowanie jej, co artystki umożliwiały za sprawą wydrukowanej mapy/folderu i strony internetowej, same też zorganizowały na Niebuszewie punkt informacyjny, gdzie można było się dowiedzieć, co oznaczają umieszczone w przestrzeni bryły lodu oraz jaka historia się za nimi kryje. Co ważne, Fibich i Szostak nie ingerowały w miejscach, gdzie znajdowały się lodowe bloki, zdając się w tym przypadku na obserwację. Ich odbiór był różny: od zaciekawienia, zdziwienia, lęku, niepewności, obojętności, po agresję, której dopuszczały się nie tylko dzieci, lecz także dorośli. „Czy to czego nie rozumiemy powoduje agresję?” – pytały artystki, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że ingerowały swoją instalacją, nawet jeśli tylko tymczasowo, w nieswoją przestrzeń, właściwie bez zgody jej codziennych

⁶⁷ Nagranie wywiadu Agaty Rokickiej z Weroniką Fibich i Natalią Szostak; zob. A. ROKICKA, op.cit.

⁶⁸ Artur D. LISKOWACKI, *Policzalna nieobecność. Rozmowa z Weroniką Fibich i Natalią Szostak*, Kurier Szczeciński, 22 IX 2020, s. 6.

użytkowników⁶⁹. Istotny był dla nich również ślad, jaki pozostawiały rozpuszczające się bryły lodu na chodniku. Ślad wieloznaczny, bardzo przy tym plastyczny, zapadający w pamięci.

Wrześniowa instalacja nie zamknęła projektu szczecińskich artystek. Rozwinęły go one w instalacji przestrzenno-dźwiękowej „Immer noch Schnee und Eis”, zaprezentowanej w 2021 r. w szczecińskiej galerii sztuki Trafostacja⁷⁰, oraz w pracach powstałych na wystawie w Pommersches Landesmuseum w Greifswaldzie oraz w szczecińskiej Willi Lentza. Obie zatytułowane „Experiment in Catastrophe” zostały pokazane w 2023 r. i były zogniskowane wokół podróży artystek na Lubelszczyznę, do miejsc, dokąd deportowani byli pomorscy Żydzi. Pełną dokumentację można znaleźć w opublikowanym niezwykle starannie, trójjęzycznym katalogu⁷¹.

PRÓBA INTERPRETACJI

Współczesne zainteresowanie wydarzeniami sprzed 80 lat można interpretować w różnorodny sposób. W wymiarze podstawowym wynikałoby ono z pragnienia poznania miejsca. Od lat dziewięćdziesiątych można zaobserwować w Szczecinie zwiększające się zainteresowanie niemiecką przeszłością miasta. W okresie PRL była ona wypychana na margines, funkcjonując właściwie tylko w dyskursie naukowym. Dyktowały to motywy ideologiczne, chęć wymazania czasu, kiedy miasto nie było polskie/słowiańskie. Nie można było tego zrobić całkowicie z oczywistych powodów, bo nie sposób wymazać budynków, układu ulic, cmentarzy, niemieckich inskrypcji i napisów, również rzeczy codziennego użytku. Kiedy wraz z transformacją zniknął ideologiczny przymus, pojawiła się ciekawość i pytanie: jak to było kiedyś, kim byli ludzie, żyjący tutaj przed 1945 r.? Dobrze wyrażał to wiersz Artura Daniela Liskowackiego *Kalt – Warm*: „pierwsze słowa / nie mojego języka / poznałem we własnym domu / odkryłem je / przy żebrach kaloryfera / na gałce której nie mogłem jeszcze / objąć dłonią / ani pamięcią”⁷². Łączyło się z tym odkrycie swoiście rozumianego „barbarzyństwa”, które tak definiował przywołany przed momentem pisarz: „nie mam tu na myśli barbarzyństwa obyczaju, brutalności wobec dziejów i ludzi czy zabytków [...]. Mnie chodzi o barbarzyństwo jako

⁶⁹ Nagranie wywiadu Agaty Rokickiej z Weroniką Fibich i Natalią Szostak; zob. A. ROKICKA, op.cit.

⁷⁰ Katalog wystawy „Co sobie kto na swój temat wymyśli” prezentowanej w TRAFo Trafostacji Sztuki w Szczecinie w dniach 20 II–2 V 2021 r., której kuratorem był Stanisław Ruksza; zob. *Co sobie kto na swój temat wymyśli*, red. Ada KUSIAK, Stanisław RUKSZA, Andrzej WITCZAK, Szczecin 2021, <https://trafo.art/wp-content/uploads/2021/03/co-sobie-kto-na-swoj-temat-wymysli-gazeta.pdf> [dostęp z 12 XII 2023 r.].

⁷¹ Natalia SZOSTAK, Weronika FIBICH, *Experiment in Catastrophe*, Greifswald 2023.

⁷² Artur D. LISKOWACKI, *Atlas ptaków polskich*, Szczecin 1994, s. 41.

przeciwieństwo zadowolenia. O naszą napływowość. O tę falę nowego ludu, jakim byliśmy. O zastąpienie jednej «cywilizacji» drugą⁷³.

Dodatkowym bodźcem rozbudzającym ciekawość współczesnych szczecinian przeszłością miasta było poszerzenie się rynkowej oferty na ikonografię przedstawiającą miasto sprzed kilku dziesięcioleci. Pocztówki i grafiki przedstawiające Szczecin najczęściej z lat dwudziestych i trzydziestych XX w. pozwoliły zobaczyć miejsca znane i nieznanne. Obrazy te wytwarzały coś na kształt nostalgii za światem nieistniejącym i nigdy nieznanym, bo ci którzy chcieli się w nim zanurzyć, nigdy go nie poznali, nie mieli też możliwości odnieść się do pamięci tych, którzy w nim żyli. Nie był to i był jednocześnie wariant opisywanej przez Svetlanę Boym „ruinofilii”, bo choć rzeczywistość, wobec której się nostalgicznie zwracano, przestała istnieć, rozpadła się w znacznej części, to jednak nie towarzyszyło temu odwołanie do własnej pamięci czy pamięci bliskich, przywołanie własnego doświadczenia, prywatnych smaków i dotyków⁷⁴. To charakterystyczne dla tego momentu. Odkrywany Szczecin był miejscem niemal pustym, jeśli chodzi o ludzi, nie było to miasto konserwatywnych Niemców, niekiedy szowinistycznych, mocno sympatyzujących w latach trzydziestych z nazizmem. Ten aspekt początkowo zupełnie nie zaistniał. Jeśli wspomniano o ludziach, to tylko o znaczących obywatelach, „przydatnych” do opowieści o pięknym, dumnym i rozwijającym się Szczecinie. Z czasem jednak zaczęto większą uwagę zwracać na społeczny aspekt przeszłości, pojawiły się historie zwyczajnych ludzi i opowieść o przeszłości miasta zyskała w większym stopniu wymiar biograficzny. To zainteresowanie zrodziło oddolny ruch, którego wyrazem są byty funkcjonujące do dziś, np. Portal Miłośników Dawnego Szczecina sedina.pl oraz Magazyn Miłośników Szczecina „Szczecinianin” (nazwa ta jest zbitką dwóch słów oznaczających to samo – polskiego „szczecinianin” i niemieckiego „der Stettiner”; połączono w nim więc w jedno przeszłość niemiecką i polską).

Bez opisanego wyżej zjawiska nie mogłaby zaistnieć szersza świadomość deportacji roku 1940. Stworzyło ono przestrzeń, którą można było w odpowiedni sposób wypełnić opowieścią o pewnej grupie przedwojennych szczecinian i ich dramatycznym losie. Świadomie zostało tutaj użyte określenie „grupa przedwojennych szczecinian”, bo wydaje się, że dla wielu może być ono istotniejsze niż „niemieccy Żydzi szczecinianie”. Istotne jest bowiem to, że w określonej wyżej przestrzeni nie było szczególnie wiele miejsca na, tak często obecny w polskiej debacie wokół tematów polsko-żydowskich czy polsko-niemieckich, spór naznaczony ideologicznie, zdominowany przez nacjonalistyczną perspektywę.

⁷³ Artur D. LISKOWACKI, *Eine kleine*, Szczecin 2009, s. 170.

⁷⁴ Svetlana BOYM, *Nostalgia i postkomunistyczna pamięć*, [in:] *Nostalgia – eseje o tęsknocie za komunizmem*, red. Filip MODRZEJOWSKI, Monika SZNAJDERMAN, Wołowiec 2002, s. 270–301.

On się oczywiście również pojawił (najsilniej przy dyskusji o projekcie G. Demniga⁷⁵) i słyszalne będą głosy mówiące, że upamiętnienie deportacji Żydów z roku 1940 zrodzić może wrażenie, że odpowiedzialnymi za nią są Polacy, że jeśli już ktoś ma ją upamiętniać, to niech to robią Niemcy. W warunkach szczecińskich podobne głosy brzmiały jednak dość niedorzecznie, jakby sformułowano je w innej epoce, bez świadomości tego, co wydarzyło się po roku 1989. Będą one nieliczne i motywowane centralnie narzucaną polityką historyczną, rzecznikiem której będzie w największym stopniu IPN.

Aspekt żydowski był rzecz jasna niezwykle ważny dla osób, które w największym stopniu przyczyniły się do popularyzacji historii z roku 1940. Andrzej Kotula, doskonale znający kulturę i politykę niemiecką, niezwykle wrażliwy na kwestie żydowskie, bez wątpienia podpisałby się pod tezą o Holocauście jako micie założycielskim powojennej Europy⁷⁶. Jednocześnie, jako Polak zaangażowany w walkę z komunizmem i Europejczyk ze wschodniej części kontynentu, świadomy jest różnic pamięci, istniejących między jego mieszkańcami. Niemiecki politolog Claus Leggewie pisał: „Dopiero niepodzielone *commemoratio* obu totalitarnych przeszłości, zbrodni państwowych narodowego socjalizmu i stalinizmu, rozsada narodowe ramy referencyjne. Retoryka antytotalitarna musi być prawdziwie europejska, jeśli chce uciec przed okowami zimnej wojny”⁷⁷.

Takie ujęcie daje możliwość stworzenia pamięci dialogicznej, a upamiętnienie deportacji szczecińskich Żydów w Szczecinie na progu XXI w. może być jej interesującym przykładem. Pamięć o tym wydarzeniu rzeczywiście rozsada narodowe ramy referencyjne, nie wyrzucając poza nawias historycznego, a więc i narodowego kontekstu. Przybliża ona szczecinian do stworzenia ponadnarodowej perspektywy, nieopartej jednak na zlewaniu się wspomnień, ale na możliwości dialogicznego odwołanie się do innych punktów widzenia oraz zdolności do przyłączania rozmaitych obrazów historii. Wynika to z przekonania, że historie dają się przyłączyć czy być podzielane, co nie znaczy, że są one wspólne⁷⁸. Takie rozróżnienie – na *shared narratives* i *shareable narratives* – po-

⁷⁵ Warto dodać, że zastrzeżenia wokół realizacji projektu G. Demniga w Polsce słyszalne były już w latach poprzednich; zob. Wojciech PIĘCIAK, *Dlaczego osobno*, Tygodnik Powszechny, 17 V 2015, s. 51–52.

⁷⁶ Aleida ASSMANN, *Między historią a pamięcią*. Antologia, red. Magdalena SARYUSZ-WOLSKA (Communicare: Historia i Kultura), Warszawa 2013, s. 257–273.

⁷⁷ Claus LEGGEWIE, *Der Kampf um die europäische Erinnerung. Ein Schlachtfeld wird besichtigt*, München 2011, s. 11; cyt. za: Aleida ASSMANN, *Podzielona pamięć Europy, koncepcja pamięci dialogicznej*, tł. Edyta GROTEK, [in:] *Dialog kultur pamięci w regionie ULB*, red. Alvydas NIKŽENTATIS, Michał KOPCZYŃSKI, Warszawa 2014, s. 18.

⁷⁸ A. ASSMANN, *Podzielona pamięć*, s. 18–22.

czyniła włoska historyczka Luisa Passerini⁷⁹. Ten rodzaj pamięci daje możliwość dotknięcia dziś istoty tego, co się stało w 1940 r., a co było związane w najgłębszym tego słowa sensie z dramatem człowieczeństwa. Nie jest przypadkiem, że w Szczecinie często podkreśla się, że deportowani Żydzi są – uwzględniając sztywną perspektywę narodową – właściwie „niczy” i nie ma kto zadbać o pamięć o nich. Nie ma bowiem na miejscu ich przodków, nie ma też Niemców, potomków sprawców, a dla Polaków to i Żydzi, i Niemcy, tj. obcy w dwójnasób. Warto zwrócić uwagę, że dialog jest kategorią bardzo istotną również dla tego, co robi Zygmunt Cywiński (dialog religijny), ale też dla działań artystycznych Weroniki Fibich i Natalii Szostak (dialog/doświadczenie obecności ponad czasem).

Ważna dla zrozumienia szczecińskich praktyk upamiętnienia może być również kategoria pamięci zapośredniczonej. Na pewno trudno w tym przypadku mówić o postpamięci w taki sposób, w jaki pisała o niej Marianne Hirsch. Nie jest to bowiem pamięć potomków deportowanych, a więc tych, „którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin”⁸⁰. Nie można tu więc mówić o zapośredniczeniu traumy. To inna sytuacja. W koncepcie M. Hirsch zwraca jednak uwagę sugestia, że współczesna relacja „wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienia, ale wyobraźnię i twórczość”⁸¹. Wydaje się to trafne, bo tym, co w szczecińskich praktykach jest niezwykle ważne, jest właśnie odwołanie się do wyobraźni. Jej rozbudzeniu służą więc kenkarty, kamienie pamięci, bryły lodu, listy pisane przez deportowanych, które zresztą można potraktować jako element twórczości. Interesującym wariantem pamięci zapośredniczonej jest pamięć protetyczna (ang. *prosthetic memory*), gdzie element wyobraźni i twórczości również odgrywa niebagatelną rolę⁸². Ma ona dodatkowo kilka innych cech, które mogą dobrze tłumaczyć sens działań podejmowanych w Szczecinie. Twórczyni pojęcia, Alison Landsberg, wyjaśniała, że ten rodzaj

⁷⁹ Trop ten podsuwa Aleida Assmann; zob. Luisa PASSERINI, Shareable Narratives? Inter-subjectivity, Life Stories and Reinterpreting the Past, (referat wygłoszony w ramach Advanced Oral History Summer Institute, Berkeley, CA, 11–16 VIII 2002), s. 5, 14; eadem, *Response on Borders, Conflict Zones, and Memory*, Women's History Review, vol. 25: 2016, no. 3, s. 447–457, DOI: <https://doi.org/10.1080/09612025.2015.1071569>; Ioanna LALIOU, *On Luisa Passerini: Subjectivity, Europe, Affective Historiography*, Women's History Review, vol. 25: 2016, no. 3, s. 408–426, DOI: <https://doi.org/10.1080/09612025.2015.1071578>.

⁸⁰ Marianne HIRSCH, *Żaloba i postpamięć*, tł. Katarzyna BOJARSKA, [in:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. Ewa DOMAŃSKA, Poznań 2010, s. 254.

⁸¹ Ibid.

⁸² Alison LANDSBERG, *Prosthetic Memory: The Ethics and Politics of Memory in an Age of Mass Culture*, [in:] *Memory and Popular Film*, ed. Paul GRAINGE (Inside Popular Film), Manchester 2003, s. 144–161.

pamięci „pojawia się na styku człowieka i historycznej narracji o przeszłości, w miejscu eksperymentalnym, takim jak kino czy muzeum. W momencie kontaktu wyłania się doświadczenie, przez które osoba scala się z większą historią. [...] W procesie tym osoba nie tylko przyswaja pewną historyczną narrację, ale przyjmuje też bardziej osobistą, głębiej odczuwaną pamięć o minionym wydarzeniu, którego sama nie doświadczyła”⁸³. Niezbędne wydaje się dodanie, że pamięć protetyczną cechuje „zdolność do odczuwania empatii i odpowiedzialności społecznej oraz zawieranie sojuszy, które wykraczają poza rasę, klasę i płeć”⁸⁴.

PODSUMOWANIE

Badania nad deportacją szczecińskich Żydów w 1940 r. będą z pewnością miały swoją kontynuację. Wciąż jeszcze bowiem wydarzenie to nie zostało przez historyków w pełni opisane i zrozumiane. Naukowa refleksja będzie sprzyjać zwiększaniu historycznej świadomości szczecinian również dlatego, że w ostatnich latach towarzyszyło jej żywe zainteresowanie lokalnych mediów. Olbrzymią rolę w popularyzacji historii deportacji odegrały osoby prywatne i stowarzyszenia, w mniejszym stopniu instytucje publiczne, choć w wielu przedsięwzięciach dało się zauważyć ich wsparcie. Dzięki kilkunastoletniej aktywności wspomnianych podmiotów deportacja z wydarzenia właściwie anonimowego stała się ważnym historycznym odnośnikiem. Można nawet zaryzykować tezę, że jest ona w tej chwili bodaj czy nie najważniejszym tematem dotyczącym drugiej wojny światowej w Szczecinie. Zdecydowała o tym umiejętność osadzenia tej historii w odpowiednim kontekście, wskazanie na jej wyjątkowość, ale też uniwersalność. Lokalna historia stała się w ten sposób częścią opowieści rozpoznawalnej właściwie pod każdą szerokością geograficzną, a stolica Pomorza Zachodniego dołączyła do europejskiej debaty o Zagładzie, mającej fundamentalne znaczenie z perspektywy polityk pamięci. „Osadzeniu” się tej historii sprzyjało wcześniejsze, sięgające lat dziewięćdziesiątych, rozbudzenie zainteresowania dziejami niepolskiego Szczecina. Dzięki niemu społeczeństwo miasta było gotowe na przyjęcie historii dalekiej od nacjonalistycznego schematu. Ważne stało się też umiejętne wykorzystanie obrazu. Kenkarty z państwowego archiwum pozwoliły szczecinianom „poznać” przedwojennych mieszkańców miasta. Opowieść o nich nabrała w ten sposób bardzo prywatnego wymiaru. Wzmocnione zostało to przez kolejne działania: niezreali-

⁸³ Alison LANDSBERG, *Prosthetic Memory: The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, New York 2004, s. 20; cyt. za: Astrid ERIL, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, red. Magdalena SARYUSZ-WOLSKA, tł. Agata TĘPEREK (Communicare: Historia i Kultura), Warszawa 2018, mobi loc. 5523.

⁸⁴ Ibid.

zowany ostatecznie projekt *Stolpersteine* i artystyczną instalację „Wprawka”, ale też przez działania mniej spektakularne, jak spotkania czy wykłady. Na pewno warto byłoby w najbliższych latach przeprowadzić badania empiryczne, które pozwoliłyby na ocenę usytuowania wydarzenia z roku 1940 w świadomości historycznej mieszkańców Szczecina. Ciekawa byłaby z pewnością odpowiedź na pytanie: jak głęboko sięga owa zapośredniczona pamięć?

PODZIĘKOWANIA

Niniejszy tekst nie powstałby bez pomocy Zygmunta Piotra Cywińskiego, który udostępnił mi bogate zbiory materiałów poświęconych deportacji z roku 1940. Chciałbym mu w tym miejscu serdecznie podziękować za okazaną życzliwość.

BIBLIOGRAFIA

- Aly, Götz. „*Endlösung*“. *Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*. Frankfurt am Main: S. Fischer, 2005.
- Arendt, Hannah. *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*. Translated by Adam Szostkiewicz. Kraków: Znak, 1987.
- Assmann, Aleida. *Między historią a pamięcią. Antologia*. Edited by Magdalena Saryusz-Wolska. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2013.
- Assmann, Aleida. “Podzielona pamięć Europy, koncepcja pamięci dialogicznej.” Translated by Edyta Grotek. In *Dialog kultur pamięci w regionie ULB*, edited by Alvydas Nikžentaitis and Michał Kopczyński, 13–22. Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2014.
- Białecki, Tadeusz. *Kronika historyczna Szczecina od początków miasta do 1945 roku*. Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Szczecinie „Dokument”, Wydawnictwo KAdruk, 2016.
- Bielawski, Krzysztof. *Zagłada cmentarzy żydowskich*. Warszawa: Więź, 2020.
- Borodziej, Włodzimierz and Artur Hajnicz. “Raport końcowy.” In *Kompleks wypędzenia*, edited by Włodzimierz Borodziej and Artur Hajnicz, 372–429. Kraków: Znak, 1998.
- Boym, Svetlana. “Nostalgia i postkomunistyczna pamięć.” In *Nostalgia – eseje o tęsknocie za komunizmem*, edited by Filip Modrzejowski and Monika Sznajderman, 270–301. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2002.
- Browning, Christopher R. *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*. In cooperation with Jürgen Matthäus, translated by Barbara Gutowska-Nowak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.

- Chojceki, Dariusz. *Rozmieszczenie – zanikanie – zagłada. Losy żydowskich mieszkańców pogranicznego miasta Trzcianka (Schönlanke) w dobie rządów nazistowskich*. Trzcianka: Muzeum Ziemi Nadnoteckiej, 2023.
- Eril, Astrid. *Kultura pamięci. Wprowadzenie*. Edited by Małgorzata Saryusz-Wolska, translated by Agata Teperek. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Niemiecki Instytut Historyczny, 2018.
- Frankiewicz, Bogdan. “Losy ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1933–1940.” *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* (1987) issue 3–4: 71–83.
- Frankiewicz, Bogdan and Wolfgang Wilhelmus. “Selbstachtung wahren und Solidarität üben. Pommerns Juden während des Nationalsozialismus.” In „*Halte fern dem ganzen Lande jedes Verderben...*“: *Geschichte und Kultur der Juden in Pommern. Ein Sammelband*, edited by Margaret Heitmann and Julius H. Schoeps, 453–471. Hildesheim, Zürich, New York: Georg Olms, 1995.
- Frankiewicz, Bogdan. “Sytuacja Żydów na Pomorzu Zachodnim po dojściu Hitlera do władzy.” *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskim* 14 (1991): 267–279.
- Führer durch die jüdische Gemeindeverwaltung und Wohlfahrtspflege in Deutschland 1932–1933*. Berlin, Charlottenburg: Zentralwohlfahrtsstelle der Deutschen Juden, 1933.
- Garbe, Irmfried. “‘Schläft das Reich?’. Erinnerung an die erste Judendeportation aus dem Altreich: Pommern Februar 1940.” In *Grenzregion zwischen Pommern und Mecklenburg. Vorträge 2004–2005*, edited by Henning Rischer, 128–139. Schwerin: Thomas Helms, 2006.
- Garbe, Irmfried, ed. *Die erste Deportation von deutschen Juden vor 70 Jahren aus Pommern. Gedenktag für die Opfer des Nationalsozialismus am 27. Januar 2010 in Greifswald*. Greifswald: Universität Greifswald, 2010.
- Gliksztejn, Ida. *Pamiętnik z czasów wojny. Lublin, wrzesień 1939 – styczeń 1943*. Edited by Adam Kopciowski. Lublin: Brama Grodzka – Teatr NN, 2017.
- Goshen, Seev. “Eichmann und die Nisko-Aktion im Oktober 1939. Eine Fallstudie zur NS-Judenpolitik in der letzten Etappe vor der ‘Endlösung.’” *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte* 29/1 (1981): 74–96.
- Hilberg, Raul. *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*. Translated by Jerzy Giebułtowski. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, 2007.
- Hilberg, Raul. *Zagłada Żydów europejskich*, vol. 1. Translated by Jerzy Giebułtowski. Warszawa: Piotr Stefaniuk, 2014.
- Hirsch, Marianne. “Żałoba i postpamięć.” Translated by Katarzyna Bojarska. In *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, edited by Ewa Domańska, 247–280. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.
- Kiełboń, Janina. “Deportacje Żydów do dystryktu lubelskiego (1939–1943).” In *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, edited by Dariusz Libionka, 292–305. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2004.

- Kozłowski, Kazimierz and Janusz Mieczkowski, eds. *Żydzi szczecińscy. Tradycja i współczesność. Materiały z sesji naukowej 27 czerwca 2003 r.* Szczecin: Oficyna Wydawnicza „Dokument” Archiwum Państwowego w Szczecinie, 2004.
- Krasucki, Eryk. *Historia kręci drejdem. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów.* Łódź: Dom Wydawniczy Księży Młyn, 2018.
- Kusiak, Ada, Stanisław Ruksza and Andrzej Witczak, eds. *Co sobie kto na swój temat wymyśli.* Szczecin: TRAF0 Trafostacja Sztuki, 2021.
- Laliotou, Ioanna. “On Luisa Passerini: Subjectivity, Europe, Affective Historiography.” *Women’s History Review* 25/3 (2016): 408–426. <https://doi.org/10.1080/09612025.2015.1071578>.
- Landsberg, Alison. “Prosthetic Memory: The Ethics and Politics of Memory in an Age of Mass Culture.” In *Memory and popular film*, edited by Paul Grainge, 144–161. Manchester: Manchester University Press, 2003.
- Landsberg, Alison. *Prosthetic Memory: The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture.* New York: Columbia University Press, 2004.
- Leggewie, Claus. *Der Kampf um die europäische Erinnerung. Ein Schlachtfeld wird besichtigt.* München: Verlag C. H. Beck, 2011.
- Lenarczyk, Wojciech. “Obóz pracy przymusowej dla Żydów przy ul. Lipowej w Lublinie (1939–1943).” In *3–4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady*, edited by Wojciech Lenarczyk and Dariusz Libionka, 37–71. Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2009.
- Liskowacki, Artur D. *Eine kleine.* Szczecin: Forma, 2009.
- Liskowacki, Artur D. *Atlas ptaków polskich.* Szczecin: Barbara, 1994.
- Löw, Andrea, ed. *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, vol. 3: *Deutsches Reich und Protektorat Böhmen und Mähren. September 1939 – September 1941.* München: Oldenbourg Verlag, 2012.
- Malicki, Krzysztof. “Między kanonem a archiwum – o systematyzacji i klasyfikacji miejsc pamięci.” *Kultura i Społeczeństwo* (2020) issue 4: 97–114.
- Mieczkowski, Janusz. *Między emigracją a asymilacją. Szkice o szczecińskich Żydach w latach 1945–1997.* Szczecin: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, 1998.
- Mieczkowski, Janusz. *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Liczba, położenie i działalność polityczna.* Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1994.
- Musekamp, Jan. *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005.* Translated by Jacek Dąbrowski. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2013.
- Müssener, Helmut and Wolfgang Wilhelmus. *Stettin–Lublin–Stockholm. Elsa Meyring: Aus dem Leben einer deutschen Nichtarierin im zwanzigsten Jahrhundert.* Rostock: Ingo Koch Verlag, 2016.
- Passerini, Luisa. “Response on Borders, Conflict Zones, and Memory.” *Women’s History Review* 25/3 (2016): 447–457. <https://doi.org/10.1080/09612025.2015.1071569>.

- Passerini, Luisa. "Shareable Narratives? Intersubjectivity, Life Stories and Reinterpreting the Past." Paper presented at the Advanced Oral History Summer Institute, Berkeley, CA, August 11–16, 2002.
- Pätzold, Kurt, ed. *Verfolgung, Vertreibung, Vernichtung. Dokumente des faschistischen Antisemitismus 1933 bis 1942*. Leipzig: Reclam-Verlag, 1991.
- Rosenfeld, Else and Gertrud Luckner, eds. *Lebenszeichen aus Piaski. Briefe Deportierter aus dem Distrikt Lublin 1940–1943*. München: Biederstein, 1968.
- Semczyszyn, Magdalena. "Szczecin – 'najmłodsze żydowskie osiedle w powojennej Polsce'. Miejsca związane z działalnością Żydów w mieście w latach 1945–1950." In *Szczecin i jego miejsca. Trzecia Konferencja Edukacyjna, 10 XII 2010 r.*, edited by Katarzyna Rembacka, 249–267. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, Urząd Miasta w Szczecinie, 2011.
- Szostak, Natalia and Weronika Fibich. *Experiment in Catastrophe*. Greifswald: Pommersches Landesmuseum, 2023.
- Szpociński, Andrzej. "Miejsca pamięci (lieux de mémoire)." *Teksty Drugie* (2008) issue 4: 11–20.
- Szudra, Dariusz. "Obraz demograficzny ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1871–1939." In *Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku*, edited by Mieczysław Jaroszewicz and Włodzimierz Stępiński, 315–344. Warszawa: DiG, 2007.
- Ślepowroński, Tomasz. *Polska i wschodniemiecka historiografia Pomorza Zachodniego (1945–1970). Instytucje – koncepcje – badania*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2008.
- Wilhelmus, Wolfgang. *Juden in Vorpommern*. Schwerin: Friedrich-Ebert-Stiftung, 2007.
- Wilhelmus, Wolfgang, ed. *Flucht oder Tod. Erinnerungen und Briefe pommerscher Juden über die Zeit vor und nach 1945*. Rostock: Ingo Koch Verlag, 2001.
- Wilhelmus, Wolfgang and Irmfried Garbe, eds. *Auf jeden Wagen kommt es an! Die Namensliste der 1940 aus dem Regierungsbezirk Stettin deportierten Juden*. Rostock: Ingo Koch Verlag, 2009.
- Wörn, Achim. *Der Jischuw an der Oder. Juden in Stettin, 1945–1950*. Marburg: Verlag Herder-Institut, 2021.
- Zaremba, Piotr. *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1980.